

Rozpoczęłam swoją działalność jako harcerka , drużynowa harcerskiej drużyny w trzydziestym dziewiątym roku. Miałam przygotowanie pielęgniarstwa i wobec powyższego rozpoczęłam pracę w dniu pierwszym września na stacji kolejowej w Białymstoku.

Oprócz tego w Wilnie , w ostatnim roku ja miałam klub starszo harcerski. No właściwie , ponieważ to były wakacje myśmy się stracili z ocu³⁾ gdzieś .

Uważałam za swój obowiązek znaleźć się w jakimś ... znaczy w pracy po prostu , wobec powyższego , ponieważ w momencie rozpoczęcia wojny byłam w Białymstoku , wobec tego w Białymstoku na dworcu prowadziliśmy taki punkt harcerski . Polegał na zaopatrywaniu transportów żołnierzy jadących ze wschodu⁶⁾ na zachód , na front , w kanapki , powiedzmy , w herbatę i w papierosy . Dziewczęta z drużyny harcerskiej nosiły z miasta cały szereg prowiantów , produktów , pieczywa . Ludzie byli bardzo ofiarni , dawali wszystko to co kto mógł , a sklepy zasypywały nas wprost towarami . No i w ... oczywiście nawet do takiego stopnia , że mieliśmy wino , które dodawaliśmy do herbaty , papierosy , no wszystko to co ktoś miał najlepszego . Wszystkie sklepy , wszystkie piekarnie nastawione były na to . Przygotowaliśmy kanapki , i w momencie kiedy dyżurny ogłosił , że zbliża się transport wojskowy , wybiegaliśmy z prowiantem do pociągu , no i prawda , załatwialiśmy . Tak było do dziesiątego września . Dyżury były przez dwadzieścia cztery godziny.

Już zaczęło się bombardowanie . Zaraz drugiego dnia zaczęło się bombardowanie stacji . Częściowo Niemcy bombardowali, bo Niemcy zaraz pierwszego dnia jak rozpoczęły się działania , oni już nadlatywali na ... mieli bardzo dobre rozeznanie . Wszystko było ... znaczy wszędzie pojawiały się nad obiektami przemysłowymi , przede wszystkim nad dworcem kolejowym Messerschmity bombardujące. Już ginęło cały szereg ludzi . No więc takie prowizoryczne opatrunki tam gdzie można było , no to żeśmy robiły .

Tak trwało do dziesiątego września . Dziesiątego września pod Białymstokiem znalazły się już wojska niemieckie . Najpierw Niemcy weszli.

Więc myśmy ... cały zarząd miasta i wszystkie urzędy zostały ewakuowane na Polesie . 11 września Niemcy weszli do Białegostoku . Ale po tygodniu wycofali się oddając ... po tygodniu 17 września wycofali się , oddając ... Związek Radziecki od Wschodu wszedł na ziemie polskie .

Myśmy będąc na Polesiu dowiedzieli się , że wojska radzieckie przekroczyły granicę polską i zaraz pojawili się powiedzmy przedstawiciele z czerwonymi opaskami . Już powiedzmy ani nasz Rząd , ani nasze władze , ani nasza policja nie istniały , tylko...

No myśmy się znaleźli , przeczekaliśmy te kilka dni na Polesiu , a potem wróciliśmy do Białegostoku , znaczy uzyskaliśmy już od władz radzieckich ... w międzyczasie , między 17 i 20 władze rosyjskie zajęły Białystok . Niemcy cofnęli się do Małkini , to znaczy aż do Małkini , bo była to granica ... Brześć , tak na linii Bugu i Narwi ... znaczy w Brześciu ... Brześć nad Bugiem ... to znaczy Bug i Narew były razem , więc w Brześciu już była granica i Niemcy stanęli na tej granicy . Rosjanie zajęli wschodnią część Polski .

No więc ja pozostałam , ponieważ musiałam jeszcze pojechać do Wilna, i wtedy ... to znaczy była między Litwą , bo Litwa była ... tak ... no i tam rozpoczęłam pracę w szpitalu .

W szpitalu pracowałam do czerwca , no oczywiście były tam ... znaczy organizacje polskie były tam , i tam też do tej organizacji ... ona się później nazywała , w pierwszej wersji nie było nazwy . To były Polskie Siły Zbrojne , Polska Walcząca , to ... potem to były Szare Szeregi , to znaczy potem to się skryształizowało i były Szare Szeregi.

Pracowałam w szpitalu do lipca . W lipcu na skutek powiedzmy denuncjacji ...

Przechodzili przez nasze ręce całe szeregi ludzi , którzy byli skompromitowani powiedzmy na tamtych terenach , we Lwowie , powiedzmy przesuwali się różni ludzie . Jedni w jedną stronę ... jedni szli do Warszawy , jedni szli do Lwowa . To znaczy to nie byli uciekinierzy , to raczej ludzie już z konspiracji , którzy byli na jednym terenie spaleni , prawda , przechodzili na drugi .

No więc ja między innymi Miałam takie zadanie powiedzieć , ludzi tych odstawić do pewnego punktu , no i oczywiście to robiłam , to robiłam ... przez dłuższy czas i bardzo dobrze się udawało . To znaczy partyzantka była , patyzantka była przez cały czas przeciwko Rosjanom . Więc była w Białowieży , była w lasach tych nad Lidem ... to na tych Wilejka powiedzmy ... tu wszędzie partyzantki te istniały . Nie mniej jednak , jeśli chodzi o ... to znaczy pomoc nasza z miasta koncentrowała się głównie na dostarczaniu jakichś leków , zastrzyków . Nie robiliśmy nic nadzwyczajnego , tylko powiedzmy pomoc musiała iść od nas do ... dla tych ludzi , którzy w mieście nie mogli się pokazać . Więc były no takie różne rzeczy ... no na przykład kradziono ... Partyzantka wpadała do Wilna i nawet udało się jeden raz w mundurach radzieckich ... w mundurach radzieckich podeszli do placu , no na którym stała Katedra ... w centrum Wilna ... porwali czołg (sic!) ... porwali czołg , przyszli z dokumentami i ... dopiero Rosjanie się zorientowali - zginął czołg z przed Katedry . Pogoń się zaczęła , no niestety tamci mieli lepsze rozeznanie terenu , tak dobre , że gdzieś dosłownie zaryli się w te boczne drogi i Rosjanie nie znaleźli czołgu .

Były wypadki także , że podjeżdżała ciężarówka do piekarni , która chleb wypiekała dla Związku Radzieckiego ... no to wtedy podjeżdżali w mundurach pół godziny wcześniej przed określonym terminem ... podjeżdżała taksówka z mundurowymi , prawda , w mundurach radzieckich zabierali chleb . Za pół godziny przyjeżdżała właściwa ciężarówka , chleba nie było .

Więc to były takie przypadki , naprawdę bardzo odważne wypadki , no które wprowadzały w humor całe społeczeństwo , no a oczywiście dezorientowały ... dezorientowały wojsko . Prawdopodobnie polegało to na tym , że oni odbierali , brali do niewoli , to zabierali mundury , no jak to zawsze w konspiracji - później to robili Niemcom .

No więc kiedy powiedzmy takie rzeczy ... przyjeżdżali do nas , wtedy wiedzieliśmy , że potrzebne są ... że potrzeba taką a taką ilość apteczek , to żeśmy te apteczki kompletowały . To samo co było we wrze-

wrześniu , powiedzmy z dostarczaniem ... z dostarczaniem żywności , to samo było z lekarstwami . Ja nawet nie wiedziałam skąd ja dostaję walizki zastrzyków , lekarstw , różnych ...po prostu były .

Tu powiedzmy , ponieważ ja trochę znałam się , byłam pielęgniarką , oczywiście pielęgniarką nie zawodową , tylko przygotowaną na okres wojenny , więc ja to segregowałam , tworzyłam także powiedzmy paczki .

No i to trwało do lipca czterdziestego roku . Weszli we wrześniu , w listopadzie było głosowanie . Trzeba było ... za przyłączeniem do Białorusi . Więc wszyscy musieli za podziałem tym Litwa i Białoruś . Więc tam za przyłączeniem do Litwy Wilna . Więc wszyscy głosowali , bo to tak samo podawano nam kartki , i te kartki trzeba było bez kopert wrzucić . Wobec powyższego no te , tak zwane wybory zakończyły się ... a później dopiero i wywózkę .

Na razie były te prześladowania , na razie miejscowe , to znaczy jak prawda złapali kogoś jak rozprowadzał gazetkę , bibułę znaleźli , u kogoś broń , to były te pojedyncze . Oczywiście oficerowie , którzy się zwłaszcza zgłosili do wojska , którzy zgłosili się bo był taki obowiązek po zamknięciu działań wojennych , zostali wywiezieni z całego wschodniego terenu , zostali wywiezieni do trzech obozów : Ostaszków , Kozłelsk i Starobielsk . I kontakt z nimi był normalny , nawet mogli pisywać do rodzin , ale w kwietniu , w kwietniu listy przestały przychodzić , i 13 kwietnia odbył się wielki wywóz ludności ze wszystkich wschodnich terenów .

Więc powiedzmy zabirano rodziny tych wojskowych , którzy byli właśnie nie w tych obozach , zabierali rodziny inteligentów , powiedzmy bogatych ... bogatych przemysłowców . Starali się wywieść inteligencję ... pociąg ... no i oczywiście tych osadników którzy byli ... Żydów ... Żydów jako Żydów nie . Tylko tych bogatych Żydów . Właściciele fabryk , właściciele większych obiektów . No bo jednak na wschodnim terenie było bardzo dużo fabryk . W białostockim było bardzo dużo fabryk sukna i ... sukna , pluszu , materiałów , i to ... znaczy ci wszyscy bogaci Żydzi to oni podpadli od razu , a przede wszystkim osadnicy na wschodnich ... nad granicą ,

granicą rosyjską byli osadnicy wojskowi z I wojny światowej . I tych ponieważ oni pomagali partyzantom . Partyzantka była w lesie i tam miała poparcie tych właśnie osadników , wobec powyższego tych w pierw - szej linii ~~pr~~adowano . Później prawda rodziny wojskowych , to one auto - matycznie poszły , poszła inteligencja , nauczyciele ... z całymi ro - dzinami .

To znaczy oni poszli do różnych terenów . Więc Semipałatyńsk , tam ... to znaczy wszystko za Ural . Więc Kazachstan był , ... był to jeśli chodzi o północne tereny to były to obszary raczej , powiedzmy , tam nie kierowali ~~l~~udności , którą wywozili . Raczej te południowe te - reny : Kazachstan ... głównie Kazachstan , tam szła rodziny , a ci którzy byli aresztowani dostawali wyroki ... wyroki sądowe i wtedy ich rozmieszczano po różnych obozach . Zaczynając od koła polarnego - Mur - mańsk , aż poprzez całą Rosję ... powiedzmy kobiety i słabszych to ra - czej dawali tam - Karaganda , Kazachstan , tam były bardzo duże obozy ... te obozy ~~pr~~acy znaczy . Ale na to trzeba było mieć wyrok sądowy , by być skierowanym .

Myśmy jako mieszkańcy tych wschodnich terenów nie wiedzieli o Katyn - niu nic . Tylko rodziny nie otrzymywały wiadomości . Więc do chwili mego aresztowania nie wiedziałam nic o Katyniu .

Dopiero wtedy kiedy ...to znaczy ... zostałam w lipcu aresztowana , rozszyfrowana przez jednego z kurierów , który przechodził przez ... przez mój punkt , i który przeszedł potem no ... po aresztowaniu ... przeszedł na służbę i szedł tą samą drogą i rozszyfrowywał . To po pro - stu nie wytrzymał , nie można go nazwać zdrajcą , po prostu nie wytrzy - mał śledztwa i ... wtedy dość dużo osób ... dość dużo , prawie cała siatka nasza wpadła - jakiś sześć osób zostało aersztowanych i osadzili nas zaraz w więzieniu . Najpierw w więzieniu w Wilnie było , a potem , po trzech ~~ty~~godniach przewieźli nas do Mińska . Tam byłam w więzieniu mińskim , które się mieściło w dawnym zamku Sapiechy . Piękny zamek , piękny podjazd ... taki jakiś czternastowieczny zamek , no a wewnątrz podzielony na klatki i kliteczki więzienne . Więc myśmy jako ... byli

przydzieleni do oddziału więźniów politycznych , jakkolwiek nie było więźniów politycznych , ale myśmy , ale w więzieniu były oddziały tych normalnych przestępców i oprócz tego były oddziały polityczne.

Więc siedziało gro Polaków tam . Gro Polaków . No powiedzmy już gdzieś po pół roku , to partyzantka ta została wykłapana , cały szereg siatek organizacyjnych coraz bardziej wpadał , no bo po prostu jak długo można się utrzymać w k^ospiracji , kiedy nie ma się odpowiedniego zaplecza . Partyzantki pomału zaczęły na tych terenach wygasać , te partyzantki z 39 roku . Później się one pojawiły dopiero w 41 i w 42 roku na nowo , nie mniej jednak już te partyzantki z 39 roku pomału zostały zwalniane do cywila i przechodziły do pracy w kospiracji , dlatego że utrzymanie ... utrzymanie powiedzmy , utrzymanie się w lasach było trudne z jednej strony , z drugiej strony niebezpieczne , bo lasy były penetrowane .

Jeśli chodziło mnie , to znalazłam się w miesiącu sierpniu , znalazłam się w więzieniu w Mińsku w czterdziestym . Aresztowana byłam 19 VII 1940 , a do Mińska przewieziona w sierpniu czterdziestego roku .

Śledztwo trwało ... śledztwo trwało dziewięć miesięcy , no więc chodziło o przewodnictwo . Ponieważ liczyli się z tym , że ja muszę znać przewodników , jeżeli to ja odprowadzałam do punktów ludzi . Ja tych przewodników nie znałam , i to jest całe szczęście kospiracji , że znało się najbliższych dwóch - trzech ludzi , a poza tym wszystko inne ... więc jeżeli mnie pytali o przewodników , z czystym sumieniem , choćby mnie zabili , nie mogłam powiedzieć żadnego nazwiska , ponieważ ani nie wiedziałam gdzie jest , ani kto , ani w jakim miejscu powiedzmy . Odprowadzając danego człowieka do przerzutu ja tylko dochodziłam do pewnej drogi , do pewnego skrzyżowania ... czy gdzieś nie było adresu , nie było nazwiska , nie było ... nawet rozpoznać bym nie mogła tego , który ode mnie odbierał tego , na podstawie hasła się odbywało ...

W skutek tego tylko tyle wiedzieliśmy o sobie . Ale ci , którzy do mnie zachodzili do tego punktu wiedzieli gdzie ja mieszkam , bo jeżeli oni byli przesłani i przychodzili do mnie , no i mnie znali , i właśnie ten

jeden , ten jeden nas - coś szóstkę całą , sześć harcerek ... wszystko to były harcerki ... sześć harcerek ... nas powiedzmy , spowodował nasze aresztowanie . No więc nie było , nie było znaczy wyboru . Uciekać nie nie można było , bo gdzie ? Przyszli nawet mnie osobiście z dyżuru zabrali . Poprzedniego dnia przyszli rewizję , rewizję zrobili . Nie znaleźli nic , no więc przypuszczałam , że może , że może prawda to jest tylko postraszenie , a na drugi dzień przyszli , przyszli na drugi do szpitala i zabrali mnie . No cóż . Byłam sama , nikt z rodziny nie został aresztowany , no więc spokojnie ... zawsze wtedy człowiek jest spokojny jeżeli ktoś inny za niego nie odpowiada . No i prawda przez dziewięć miesięcy . No więc pytano mnie o te kółka sanitarne , jak oni nazywali to . Wiedzieli , że takie coś istnieje , że punkty sanitarne , że dostarcza się apteczki , że dostarcza się lekarstwa , że ktoś to robi , ale nie wiedzieli kto . Więc tak pobieżnie zadał mi pytanie kto przewodniczył sanitarnym kółkom ? Powiedziałam , że nie wiem . Sprawa została zamknięta . Nie byli pewni . Gdyby wiedzieli , gdyby byli pewni , że ja wiem coś , to by mnie więcej maltretowali o to . Ale to zagadnienie to przelotem , no i chcieli koniecznie wiedzieć drogi , jakimi nasi Polacy przechodzą na zachód , lub przechodzą na wschód . Ponieważ również nie miałam ... nie mieli na to dowodów takich bardzo konkretnych , dlatego że wtedy kiedy mi mieli oczną stawkę dać z tym kurierem - kuriera nie było . Albo im uciekł , albo też ... powiedzmy nie przeżył . No więc w każdym bądź razie nigdy mnie nie skonfrontowali z tym który mnie wydał . Może nie chciał ? ... no nie wiem . Dość , że powiedzmy w skutek tych właśnie zarzutów po dziewięciu miesiącach śledztwa i dochodzenia skazali mnie na osiem lat robót w obozie karnym , to jest "karłag" tak zwany , karny obóz . Karłagi były na terenie ... no wszystkich azjatyckich terenach . Zaczynając od koła polarnego , poprzez całą Rosję , poprzez kopalnie złota na Uralu . Karłagi , to znaczy "Karagandyjski Tagier" . Mnie dali do Karagandy . Karaganda jest we wschodniej części położona , na granicy Kazachstanu , znaczy za Taszkentem , za Uralem ... Karaganda , dzisiaj często się mówi o tej miej -

scowości , bo tam podobno jest duży przemysł w tej chwili . Wtedy to tam miasto było "wojewódzkie" , to znaczy w naszym pojęciu miasto "wojewódzkie" . Bo to było jakieś , w każdym bądź razie jakiś okręg .

I to były pólobozy , które zaopatrywały miasto w warzywa i owoce . Więc na szczerym , pustym stepie pokrytym kamieniami , rękami tych wszystkich aresztowanych były po prostu , step ten był częściowo zamieniony w pola , w uprawne plantacje warzyw i owoców . Nie było żadnej mechanizacji , powiedzmy nawadnianie sztuczne , to się odbywało rękami więźniów . No bo przecież do tego były te obozy powołane , żeby niewielkim kosztem , powiedzmy , wymóc jak największą pracę od tych więźniów .

No więc ten obóz był nie tylko polski . To nie był już obóz polityczny , to był zwykły obóz , gdzie równie siedzieli Rosjanie . Rosjanie z roku 1937 , kiedy tam była wielka , kiedy w Związku Radzieckim było ... Tuchaczewski , była cała sprawa kontrrewolucji , wtedy bardzo dużo aresztowano i głównie ... Tuchaczewski powiedzmy też komunizmu chciał , tylko że inaczej to sobie wyobrażał , prawda , i wtedy , ponieważ ten spisek , który ... który wykryto w 1937 pociągnął za sobą znowu aresztowania całej masy ludzi, no i oczywiście dostawali po dziesięć lat , przeważnie po dziesięć lat , i byli rozsyłani do wszystkich łagrów . Tych łagrów było ... bo powiedzmy , dla wszystkich zasadzonych one powstawały , nie tylko dla Polaków .

Więc jeśli chodzi po wyroku , to odczytali mi wyrok - to było : "osoboje sowieszczanije w Moskwie" , wydawało wyrok zaocznie , no i przeczytali mnie tylko , że ja jestem zasądzona na osiem lat obozu karnego , bo i czekałam , czekałam prawda , przyszły dokumenty , przyszło zarządzenie , wsadzili mnie do kibitki więziennej , nas Polek sześć było . Nie było kontaktu z rodziną żadnego . Nie dopuścili nikogo zresztą , kto do Mińska mógł ... to znaczy oni na tereny , jakkolwiek te tereny były wszystkie białoruskie , nie mniej jednak Mińsk był jeszcze oddzielony granicą od tej Białorusi polskiej ,bo to były prawda jeszcze granice i podgranice , tak że zupełnie nie było można ,

nie można było skontaktować się z rodziną . W ... no i 22 czerwca 1941 roku w momencie wybuchu wojny znalazłam się akurat w punkcie rozdzielczym obozu . To znaczy myśmy dojechały .

Podróż trwała trzy tygodnie . Trzy tygodnie ... to znaczy , jak nas w Mińsku wsadzili , to przez Moskwę , Ural , i tam do tej Karagandy wieźli nas przez trzy tygodnie . I to nie był pociąg , który jechał bez przerwy . Bo powiedzmy , myśmy byli dołączeni do , do towarowych transportów , więc powiedzmy czasem całą dobę stało się na jednej stacji , prawda , czasem się jechało pięć godzin , albo dwa dni bez przerwy . Bo powiedzmy , myśmy byli ciągle przełączani . A potem znowu stało się jedną dobę albo dwie doby , więc w sumie to trwało trzy tygodnie , no i byliśmy ... nie dostawaliśmy w tym czasie nic ciepłego , to znaczy w ogóle nie było , dostawaliśmy codziennie po jednej takiej , po jednej takiej "rybce" , to się mówiło "moskaliki solone", kawałek suchego chleba i wodę z ... dlatego jestem taka odporna , bo właśnie wodę z rowu . Ta woda z rowu w miseczce , każdy z nas miał taką półlitrową miseczkę i każdy dostawał pół litra tej wody i muł . Odczekaliśmy prawda , aż ten muł osiedzie , prawda , wymoczyliśmy te moskaliki w jednej miseczce , nas było sześć Polek no i ... prawda ze sobą współżyły . No i przez trzy tygodnie to było nasze , nasze jedyne jedzenie.

Aż dojechałyśmy do tego obozu , właśnie w punkcie rozdzielczym , no i rozdzielili nas na poszczególne punkty , dlatego że tych , że tych punktów tego obozu było koło ...stu w tamtym rejonie , prawda . A w każdym z tych punktów było prawie pięciuset ludzi , a każdy z tych punktów to się nazywał "toczka" .

Więc nas , sześć Polek , które jechały tym transportem umieszczono ... były oczywiście męskie baraki i kobiece oddzielone od siebie dudem , i znalazłyśmy się w obozie wśród samych Rosjanek . Wśród tych ... za różne przewinienia . Zaczynając od obyczajowych różnych rzeczy , po kradzieże i po te polityczne z roku 1937 . Wtedy wybuchła wojna .

No więc nic . Za siedem dni po ... właściwie trzy tygodnie po wybuchu wojny , bo 8 lipca jak już byliśmy w obozie , w który praca polega-

na czym A więc o godzinie piątej rano wychodziliśmy już do pracy. Praca trwała do siódmej wieczór, no tak jak praca różnego rodzaju na plantacjach. Więc powiedzmy okopanie warzyw, flancowanie truskawek, powiedzmy ... pompowanie tej wody. No były też tam ... chodowali wieprze, więc to ... oporządzanie jakiegoś tam bydła, zbieranie słoneczników na kiszonkę, na zimę dla bydła. Więc takie różne rzeczy. No mnie przydzielili do takiej ...

Na szczęście całe, że wtedy właśnie gen. Anders ... gen. Sikorski zawarł umowę z Rosją odnośnie tworzenia wojska na terenie Związku Radzieckiego. I w związku z tym objęci zostali Polacy amnestią. Więc już w trzy tygodnie po przyjeździe do obozu, w radiotoczce, bo mieliśmy także radiotoczkę, dowiedzieliśmy się, że na terenie Związku Radzieckiego będzie organizowane Wojsko Polskie, i Polacy, którzy są w więzieniach i w obozach będą objęci amnestią.

No więc radość nasza nie miała granic, jakkolwiek nie mogliśmy jej zbyt okazywać, dlatego że ci Rosjanie, którzy zostali, niektórzy podchodzili do nas i pytali: "dobrze, a co z nami będzie?". No więc ciężko było cokolwiek na to odpowiedzieć, na to pytanie, i raczej myśmy tej radości nie okazywali, ale ze zniecierpliwieniem czekaliśmy na nadejście tzw. "papierów" z Moskwy. Dopieroś. Dokumentów, dlatego że oni nie wypuszczali wszystkich, tak tylko musiały przyjść dokumenty, musiały przyjść polecenia, wtedy dopiero. I to trwało do 8 września, od 8 lipca. Więc wtedy, kiedy wybuchła wojna niemiecko-rosyjska, gen. Sikorski uznał za stosowne utworzyć na wschodzie siłę militarną, która mogła by w przyszłości zaważyć, on już utworzył siłę militarną na zachodzie, bo tam już były oddziały polskie, bo to był rok 1941, to już był Tobruk, już było po Narwiku, już był Tobruk, już cały szereg oddziałów tworzył się we Francji i potem te oddziały w 1940 roku z Francji przeszły do Anglii, i już się tam na zachodzie tworzyły. Uważał za stosowne mieć w ... polską siłę zbrojną tam na wschodzie. I dewizą Sikorskiego było, żeby te wojska jednak na wschodzie zatrzymać.

Bo one mogły decydować w przyszłości o sytuacji Polski .

No więc Stalin w pierwszej chwili zgodził się na to , zgodził się na to , prawda , nie wierząc w to , że zbyt wielka siła się stworzy tam na wschodzie . No nie mniej jednak te oddziały rozrastały się bardzo szybko . Gdziekolwiek Polacy na terenie Związku Radzieckiego , a w tym czasie było okło 1 mln 800 tys. Polaków wywiezionych właśnie w tych ... to znaczy tych aresztowanych , tych którzy ... i tych ... prawda , którzy zostali wywiezieni na wschód , więc tak jak podawano liczba tych Polaków kształtowała się w ... w 1 milion 800 tysięcy .

Więc zewsząd , gdzie tylko można było dojechać , dlatego że tam na wschodzie to nie jest tak jak u nas . Tam do stacji było nieraz 30 , a i 50 km. Wielka jest Rosja . Powiedzmy kontakt jest bardzo trudny . Osad jest bardzo mało . Wyjście bez jakiegokolwiek przepustki groziło złapaniem i osadzeniem w więzieniu . Trzeba było mieć dokument , który zezwalał danej osobie na udanie się do wojska . A więc takie dokumenty wydawał "wojenkomat" rosyjski , do którego się trzeba było zgłosić . Te "wojenkomaty" były tylko w większych miastach . Więc cały szereg ludzi , którzy by nawet chcieli się dostać do wojska , to po prostu nie miała warunków . A ci co byli na wschodzie , na Syberii , gdzieś w jakichś powiedzmy pokrytych śniegiem i lodem lasach na tzw. "leso - powale" , to znaczy przecinaniu lasu ... dróg przez las , prawda , ściąganiem tajgi - no więc ci byli zupełnie oderwani , nawet do nich te wiadomości nie mogły dotrzeć . No nie mniej jednak ci , którzy byli bliżej , którzy w obozach słyszeli , których z obozów zwalniano - więc ci wszyscy starali się dotrzeć do tego wojska .

Mnie zwolnili 8 września i zaraz zaangażowałam się ... byli tacy wysłani delegaci z poszczególnych przedsiębiorstw , agitowali do rozpoczęcia pracy . No więc ja zgłosiłam się do takiej , do takiego przedsiębiorstwa , które budowało linię kolejową Akmołińsk - Skartażyk . Ponieważ Akmołińsk to był dość duży ośrodek odległy o dobrą jazdy od tej miejscowości gdzie ja byłam w obozie - wobec powyższego zdecydowałam się tam pojechać .

No Akmolińsk , przez Akmolińsk przejeżdżało cały szereg ludzi . Tam zobaczyliśmy ... znaczy coraz większe grupki Polaków tam się skupiały , no i informowaliśmy się nawzajem . Dowiedzieliśmy się , że jest w Akmolińsku "wojenkomat" , to znaczy "wojenny komisariat do spraw" ... odpowiednik naszego RKU , Rejonowa Komenda Uzupełnień , i powiedzieli żebyśmy czekali . Zapisali nas na listę . Po miesiącu , po miesiącu to był , tak gdzieś tak w połowie października , dali nam zawiadomienie , że możemy jechać do wojska . Umieścili nas na takiej liście , dali nam bezpłatny bilet i mogliśmy jechać .

Wojsko nasze wtedy się organizowało w okolicach Kujbyszewa . To tak jak na mapie popatrzeć , to przedłużenie Uralu , to znaczy na granicy, na granicy Azji i Europy . Tam było , Kujbyszew był takim punktem gdzie przyjmowano , przyjmowano kandydatów zgłaszających się do wojska , i w dwóch miejscowościach Buzułuk i Tockoje ... to i tam już się formowały ... w Buzułuku był już sztab , a w Tockoje - 40 km odległego od Buzułuku była już 6 dyw. , organizowała się . Już było , już można było powiedzieć dostać .

Więc wyjechałam ... podróż moja trwała dwa tygodnie stamtąd . Z tej miejscowości Akmolińsk zanim dojechałam poprzez Taszkent do Kujbyszewa to minęły dwa tygodnie . Nie mniej jednak tam dowiedzieliśmy się w Kujbyszewie , że ... placówki polskie oczywiście były , i powiedzieli "wojsko będzie się organizowało na południu" , wobec powyższego " wy musicie jechać na południe" . Więc myśmy zdecydowali ... to znaczy zaopatrzyli nas , w tym czasie to ludzie nie mają wiele do powiedzenia z chwilą kiedy organizatorzy wsadzają do pociągu , dają trochę żywności i mówiąc , że macie jechać w stronę Taszkentu , i tam będzie Wojsko Polskie , więc każdy wierzył , że tam będzie tak .

Tymczasem okazało się , że wyjechaliśmy - 10 wagonów nas było . Po 40 osób w wagonie , to jest prawie ... 400 osób . Dano nam dowódcę, prawda , cywila , ale rangą wyższego i pojechaliśmy . Pojechaliśmy . Przyjechaliśmy do Taszkentu , spotykamy cały szereg Polaków , którzy uciekają z różnych miejscowości i mówią : "nie ma żadnego wojska , tu

nas"- mówią - "znowu NKWD , będą wieźli przez Jeż.Arałskie znów do obozów" . "Nie ma żadnego wojska . Przeszliśmy cały szlak , nie ma żadnej placówki polskiej" . Wobec powyższego chcieliśmy prosić o odłączenie naszych wagonów i pozostawienie w Taszkencie , tymczasem kierownicy stacji czym prędzej dawali lokomotywę , i te pociągi nasze , te wagony na wschód . I tak jechaliśmy przez dwa tygodnie do samej chińskiej granicy . Wtedy , kiedy na ostatniej stacji pociąg już rozczepiono i wagony nasze wyłączono z tego pociągu , okazało się ... to znaczy - żądaliśmy odesłania nas do polskiego wojska . Przyczepili nas do jakiegoś pociągu , który jechał ~~z~~powrotem do Taszkentu , no i oczywiście jechaliśmy ~~z~~powrotem . Przyjechaliśmy do Taszkentu , słyszymy niesamowite wieści o tym co się dzieje z tymi Polakami , którzy do wojska idą . Że znów ~~z~~powrotem są zamykani w obozach . Z Taszkentu wysłano nasze wagony na południe , aż prawie pod granicę afganistańską . Tam nam kazano wysiadać . Rosjanie powiedzieli : "żadnego wojska nie ma , idźcie pracować" . No i teraz co robić ? Prawda , przyszli , wyprowadzili nas do takiej szopy , przyszli kierownicy kołchozów - ludzie nie mówiący żadnym rosyjskim językiem , ani żadnym zbliżonym do rosyjskiego , tylko powiedzmy jacyś czukczowie (?) , Kazacy , z którymi się nie można było zupełnie porozumieć , i przyszli kupować siłę roboczą . No więc każdemu macali mięśnie , czy się nadaje do roboty i na ile . I powiedzmy wybierali tych silniejszych . W ostatnim ... ponieważ ja należałam do tych słabych bo po rocznym więzieniu i trzech miesiącach pracy w obozie miałam tylko kości pokryte skórą , bez żadnych mięśni , i żadnej siły do roboty , no więc ostatni taki powiedział : "A... to dawajcie" . No i poszliśmy . Po przejściu 10 km znaleźliśmy się w kołchozie . Bez jedzenia , nie umiemy się z nimi na migi porozumieć , pokazujemy tylko , że chcemy jeść , a oni - nie . Najpierw pracować a potem jeść .

No więc już na drugi dzień rano wyszliśmy bawełnę rwać . Więc bawełna rośnie na takich krzakach wysokości jak u nas krzakach różanych , i prawda , z każdego kokonu takiego wybiera się kawałeczek , kawałeczek -

czek takiej waty . Tego trzeba było w ciągu dnia wyciągnąć 7 kg , to była strasznie duża norma . Więc oczywiście nam przez cały dzień nie dali jeść , wieczorem przychodziliśmy po pracy , dali nam po takiej "lepioszce" - to jest tak jak nasz podplomyk . Bez tłuszczu , bez niczego , trochę wiórów , troszkę maki , i taki podplomyk i gorąca woda tzw. "kipiatok" . To jest taki napój gólnie przez Rosjan podawany we wszystkich miejscach , to znaczy można go było na każdej stacji nabrać , ponieważ tam jest zimno , i oni taki "kipiatok" ... to jest jeden z tych koniecznych napojów , który udostępniali nam .

Więc ja popracowałam tak trzy dni o tej jednej lepioszce i powiedziałam , że albo mam zginąć tutaj , bo przecież nie wyżyję . Nie miałam do zamiany nic . Pieniędzy oczywiście również nie . No i myśmy z koleżanką i dwoma kolegami postanowili wrócić i szukać dalej wojska.

Wróciliśmy do stacji no a tam jest taki zwyczaj , że przy każdych drzwiach wagonu konduktor jest , czy konduktorka , prawda , którzy za biletami dopiero wpuszczają do pociągu . Pociągi idą raz na dobę , albo raz na dwie doby . Tam stacje są ... odległości są między stacjami rzędu sześć - Osiem godzin . Pociąg się nigdzie nie zatrzymuje , bo jest pustkowie . Wobec powyższego , że miałam jeszcze taki paseczek zamszowy , na bazarze sprzedawałam go , bo tam czarny rynek tak samo jak i u nas na tych bazarach kwitł , i do pierwszej stacji kupiliśmy bilety , żeby wejść do pociągu . Weszliśmy do pociągu . Zanim kontrola przyszła , to myśmy już przejechali tę stację i ona mówi - bilety nie ważne będzie nas wysadzała . Więc myśmy po prostu jak ona odeszła , poszła tam dalej bilety kasować , to myśmy dały nura do innych wagonów żeby się ... jak najdalej dojechać . No i faktycznie jadąc tak po kawałku , wyrzucili nas z jednego pociągu , wsiadaliśmy do drugiego , aż trafiliśmy do miejscowości ... Kachan , gdzie była placówka polska . Więc w tej placówce polskiej dowiedzieliśmy się , że jest istotnie taka sytuacja , że w tej chwili Wojsko Polskie jest ... nie będzie organizowane , dopiero za pół roku , i że musimy iść do kołchozu pracować . Rozpacz straszna , bo znowu się kontakt traci .

Niby oni mają cały szereg kołchozów , podobno pobliskich , no ale każda się bała odłączenia od grupy . I teraz ja powiedzmy dostałam ... ponieważ przypadkowo podchorąży , który był na placówce , był przyjacielem mego brata , ponieważ ja się powożłam na mego brata , to on powiedział : "O! ja siostrze mego przyjaciela zrobię wszystko " . Dał nam taką karteczkę "Proszę sprawę pań załatwić przychylnie" do komendanta placówki , myśląc o tym , żebyśmy dostały jakiś pobliski kołchoz , prawda , żeby był już ten taki kontakt bliższy . A myśmy wykorzystały to , bo chciałyśmy jechać do Buzułuka . Powiedziałyśmy po prostu kierownikowi , że my chcemy jechać , że my jesteśmy pielęgniarkami , i chcemy jechać do Buzułuka .

Komendant przydzielił nas do takiego transportu oficerów ... tych - lotników i marynarzy , którzy jechali , jechali , byli wysyłani osobnym wagonem , osobnym wagonem do ... właśnie do Buzułuka . Nielegalnie bo wtedy bardzo mało rzeczy odbywało się legalnie , zostaliśmy włączeni do tego transportu, i po wielu perypetiach , ponieważ chciał nas kierownik wagonu tej grupy wydać w ręce władz sowieckich , ale żeśmy się trochę nie dali . On był Polakiem , tylko on się nie zgodził z tą decyzją kierownika placówki , i wtedy kiedy Rosjanie przyszli kontrolować bilety , powiedział: " Te panie z nami nie jadą " . Te panie z nami nie jadą więc ten już miał ochotę nas zabrać , a to było w połowie drogi koło ^{Aktiubińsk} Aptybińska , wtedy myśmy straciły by kontakt z Polakami , bo tam nie było żadnych Polaków , no tam nie mniej jednak ja miałam akurat w posiadaniu tę listę na którą wyjeżdżałyśmy z Akmolińska . Ponieważ nie bardzo ci wszyscy funkcjonariusze umieli czytać , ja im jako ... przedłożyłam ten Aktiubińsk - Akmolińsk , to były bardzo podobne nazwy do siebie . Powiedziałam : "Ja mam skierowanie wojenkomatu" . Ten jak zobaczył pieczętę wojenkomatu - zasalutował ... oni się tak bali wojenkomatu sami . No więc przeprosił i poszedł . No więc pan komendant transportu bardzo się wtedy zaczerwienił , bo myślał że nas wyrzuci , ale nie udało się .

No więc powiedzmy dotarłyśmy do Buzułuka , ominęłyśmy placówki na

dworcu , żeby powtórnie nie być wysłanym , weszliśmy do sztabu , był tam oficer dyżurny i powiedział : "Proszę panie . Panie tu przyjechały . Czy panie wiedzą , że się tu już do wojska nie bierze ?" , A my mówimy : " Wiemy , ale myśmy tam były . Tam też nie ma żadnego wojska ." Podobno wyglądałyśmy bardzo opłakanie w podartych płaszczach w podartych butach i wygłodniałe , bo przez cały ten czas jedzeniem naszym był jeden pomidor , albo jedna marchewka , albo jakiś kawałek - czek|kradzionego warzywa , no bo chłopcy pobiegli na bazar ... tam się powiedzmy , no powyciągali - ukradli i nam przynieśli . Myśmy jako dziewczęta, nie mające umiejętności ani możliwości drapania się po buforach , po pociągach różnych towarowych , nie oddalałyśmy się od transportu . No i właściwie czekała nas śmierć głodowa . Tylko dzięki tym chłopcom mogłyśmy ... ale musiałyśmy wyglądać dość zbiedzone , z chwilą , kiedy ten oficer powiedział : "Wiecie co panie? Teraz wy się prześpijcie i jedźcie , a jutro będziemy rozmawiać " . No i faktycznie , jak nas wpuścił do tego obozu , ja zaraz spotkałam cały szereg przyjaciół z konspiracji , którzy wiedzieli , że ja byłam aresztowana , i którzy jak to się mówi mnie zweryfikowali , i na drugi dzień byłam już w sztabie i byłam zatwierdzona jako pielęgniarka i przyjęta do ... do tego plutonu pielęgniarek . Moja koleżanka też , a panowie , oni sobie poradzili już sami . Potem myśmy już z nimi kontakt stracili. Panowie sobie radzili świetnie , bo jak ich z jednej strony wyrzucili, to oni z drugiej wchodzili. Tylko myśmy jeszcze były trochę zaleknione tym ogromem drogi , który przeszliśmy , i powiedzmy obawą , żeby znowu nie pojechać na wschód .

Zaczynała się wtedy właśnie epidemia tyfusu , czerwonki - bo ludzie wędrowali , byli brudni , byli niedożywieni , i wtedy właśnie dopiero zaczęło się . Zaczęły się te choroby , bo mieszkali ... nie mieli żadnego mieszkania . Mieszkało się dosłownie pod drzewami , na placu dworcowym , gdzieś tam koło jakiejś stacji , prawda . Na ziemi , normalnie ... powiedzmy ten strach przed tym , żeby jeszcze raz tego nie przeżyć był bardzo silny , i z chwilą , kiedy już nas puścili, generał

Halecki , który później tutaj przyjechał , już po okresie wojennym , przyjechał do ... tutaj do Krakowa i w Krakowie zmarł , przyjął mnie już do sanitariatu , byłam przedstawiona , no a ponieważ w mojej grupie konspiracyjnej był gen. Tokarzewski , on był na terenie Lwowa tylko , ale powiedzmy ta siatka była powiązana , prawda , momentalnie dostałam propozycję żebym poszła do szpitala 6 Dywizji właśnie w Tockoje . No i przyjechałam do Tockoje . Tockoje - był tam obóz ...tej 6 Dywizji . Ludzie ... był już miesiąc grudzień . Były bardzo silne mrozy , bo dochodziły do -50°C . , śniegi były tak wysokie , że właściwie były powyżej głowy , tylko z tym , że żołnierze w tych wałach śnieżnych robili przejścia . Takie tunele , to znaczy tunele otwarte u góry , a żołnierze mieszkali wtedy w namiotach . Przy tym mrozie , niedostatecznym odżywianiu . Oczywiście chłopcy tam sobie radzili , powiedzmy troszkę zahandlowali , powiedzmy miejscowość Tockoje była niewielka , jak to zawsze tego ... to mieli trochę samogonu , trochę tym się ogrzeli , trochę się jakieś kiełbasę , gdzieś jakiegoś podkradli prosiaka gdzieś tam poszli do wsi gdzieś jakiegoś tam ... kurę ... no jak to prawda normalnie żołnierze , którzy tam umieją sobie radzić .

No i już racja żywnościowa ,jakkolwiek składała się tylko i wyłącznie z kaszy 3 x po pół litra , po pół litra tej kaszy owsianej , to znaczy owsu właściwie nagotowanego na klej , tak jak ten ... Ale trzy razy dziennie już mieliśmy zapewnione wyżywienie i te pół kilograma czarnego chleba .

Ludzie zaczęli chorować . Szpital znajdował się ... był nie w namiotach , tylko w takich barakach rosyjskich , letnich , które były przeznaczone do letnich manewrów wojsk rosyjskich . No więc powiedzmy ten cały obóz został w tym okresie oddany do dyspozycji Polaków .

W całym tym terenie nie było lepszych budynków no więc mogliśmy być umieszczeni gdzie indziej , ale nie wiadomo czemu ten obóz został nam przydzielony .

Na salach chorych było -8°C . Lekarstwa w apteczce były wszystkie zamrożone w butelkach , więc jak się choremu dawało lekarstwo , to

najpierw delikatnie trzeba było butelkę w piecu ogrzać i potem dopiero nalewać lekarstwo . Oczywiście część butelek pękała . No w każdym bądź razie chorzy , ciężko chorzy leżeli pod 12 kocami , a żeby im ciężko na nogi nie było , to żeśmy z takich prętów robili po prostu takie nakrycia na nogi , na to dopiero kładło się koce .

Liczba chorych zaczynała się powiększać . Zaczęło się zapalenie płuc , zapalenie nerek , przeziębienia . Chorych się nie myło . Chorzy przychodzili no niestety zawszeni , nie myci od tygodni . Zaczęły się pierwsze wypadki tyfusu . Tyfusu plamistego , który jest groźniejszy od tyfusu ... brzuszego , ponieważ daje bardzo wysoką temperaturę , przez dwa tygodnie ok. 40°C . , a potem spadek na 35°C .

Więc bardzo dużo ludzi nie mogło tego przetrzymać . No i w pierwszych dniach jest właściwie , identyfikuje się w objawach chorobowych zapaleniem płuc .

Więc bardzo dużo chorych przeszło przez oddział wewnętrzny z tyfusem . No między innymi ja byłam na tym oddziale ciężko chorych , ja też się rozchorowałam na tyfus plamisty , ale w innych rejonach masa pielęgniarek i lekarzy zarażało się ze względu na warunki higieniczne, które były i których nie można było polepszyć .

No jakoś szczęśliwie przeszłam to , to znaczy przejść ten tyfus pomagała mi lekarka . Była to taka jedna dr Nieświatowska , która była szalenie troskliwa i może mi uratowała życie , bo w tym okresie kryzysu przez całą noc pakowała mi zastrzyki z kamfory , żeby po prostu podtrzymać serce . Na tym polegało tylko leczenie tyfusu .

W miesiącu lutym , już jako zorganizowana jednostka wojskowa przenieśliśmy się na południe , właśnie w okolice Buchary , Samarkandy , Tam jest cieplej , ale tam są tereny malaryczne . Więc tam właśnie była wilgoć , i byliśmy w miejscowości ... nasz szpital był w miejscowości Szachryziabs . Szachryziabs , to taka miejscowość w której Dżyngis Chan mieszkał jeszcze . Piękne ruiny zamku pokrytego majoliką do dziś dnia stoją , to znaczy do dziś dnia stoją i niezależnie ...

I tam już powiedzmy wszystkie oddziały w sąsiednich miejscowościach

po prostu były zakwaterowane . Jakkolwiek w namiotach , ale już temperatura była mocno dodatnia , ponieważ to jest za Taszkentem , za Bucharą . Bucharą to już jest bliżej granicy z Afganistanem . Zupełnie ...w każdym bądź razie zaczęło napływać do nas tam masę ludzi . Bo ci którzy w różnych kołchozach przeżyli tę zimę ... no i zaczęła się wtedy epidemia tyfusu . W naszym szpitalu umierało do 20 osób dziennie . W innych szpitalach bardziej na północ , gdzie w ^{Guzare} i ^{Yangjulu} były organizowane nowe oddziały , tam zaczęło ... tyfus zaczął de-
siatkować ludzi . Było do 40 - 50 zgonów dziennie . Byli ... byli , no i tam właśnie najwięcej tych lekarzy , pielęgniarek , którzy też przyszli z wycieńczonymi organizmami - stykając się z tą chorobą na co dzień , bardzo dużo zmarło .

W każdym bądź razie jeśli chodzi o tę epidemię , ona pomału - w miarę upływu czasu przygasła . I wtedy zaczęła się inna epidemia - ma-
laria . Okazało się , że Samarkanda i Szachryziabs i te wszystkie okoliczne te ... to były malaryczne . Malaria , która była silna tak , że bakterie przechodziły do wszystkich czerwonych ciałek krwi . One się rozwijały we wszystkich czerwonych ciałkach . Więc w tych najcięższych stanach następowała żółtaczka powodowana rozkładem czerwonych ciałek krwi i następowała śmierć . Nie mieliśmy dostatecznej ilości leków przeciwmalarycznych . Trochę nam dostarczali Anglicy , ale były to minimalne ilości.

Równocześnie dowiedzieliśmy się , że gen. Anders w porozumieniu ze Stalinem zdecydowali o przesunięciu naszych wojsk do ... na pustynię , do Persji . Dlaczego? Stalin nie ... wojsko było przewidziane do 36 tys. , tymczasem było już 85 Tys. Moskwa nie zgodziła się dodać porcji . 36 tys. porcji żywnościowych trzeba było wykarmić 85 tys. ludzi plus 45 tys. cywilów , którzy jako rodziny razem ciągneli do wojska . Więc racje żywnościowe były minimalne z jednej strony , z drugiej fakt , że Kot który był wtedy ambasadorem w Moskwie prowa-
dził łącznie z Andersem pertraktacje właśnie w sprawie przesunięcia naszych wojsk .

opisał Bohdan Dmowski